Nr. 166. Dnia 27 Lipca. NIEDZIELA. d. 27 (15) Lipca 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Kunegundy Kr. P. i Natalii P. M.
Jutro: Inocentego Pap. i Celsa M.
Wschód słońca o godz. 4 m. 71. Zachód o godz. 8 m. 1.
Długość dnia godz. 15 m. 50. Ubyło dnia godz. — m. 53.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

O UBEZPIECZENIACH ŻYCIOWYCH.

Tyle piszą wszystkie dzienniki a nawet pisma tygodniowe o grasującej w południowej Francyi cholerze, która, jak można wnioskować z historycznego opisu tej choroby, skreślonego w „Dzienniku" przez Dra J. K. ma brzydki zwyczaj odbywania dalekich wędrówek, — że nawet ludzie najmniej obaw żywiący w tej mierze słuchają z przestrachem wieści marsylskich. Chociaż nie należymy do pesymistów i mamy nadzieję, że plaga ta nas ominie, poczuwamy się jednak do obowiązku nawoływania czytelników do przygotowania się na możliwy wypadek zawitania niepożądanego gościa.

Nie będziemy tu powtarzali zaleceń uzdrowotnienia miasta. Wiele już o tem mówiliśmy i prawdopodobnie dużo jeszcze będziemy musieli o tym przedmiocie pisać, nie obawiając się wyczerpania tematu. W artykule niniejszym zwrócimy uwagę już nie na przyczyny, ale na jeden ze skutków strasznej epidemii. Mieszkańcy Łodzi pamiętają dobrze cholerę z r. 1873, która za główne siedlisko obrała sobie stolicę naszej gubernii: Piotrków.

Ileż to osób przywdziało wówczas żałobę! Ileż pozostało bez żadnych środków do życia! Widmo wszelkiej epidemii, zagrażającej życiu, najstraszniejszem jest dla każdego ojca lub opiekuna rodziny. Okropna bowiem jest myśl, że z śmiercią głowy rodziny, pozostali tracą kapitał, od którego procent reprezentował zarobek zmarłego. Tylko człowiek bogaty jest wolny od tej obawy. Czy człowiek, którego całym kapitałem jest jego praca, może pomyśleć o utrwaleniu losu swej rodziny, lub też przynajmniej o pozostawieniu małego funduszu, któryby następcom dał możność rozpoczęcia jakiego zawodu, zapewniającego utrzymanie? Chociaż nie bezwzględnie, — możemy jednak odpowiedzieć twierdząco. Drogą, prowadzącą do tego celu, jest: *oszczędność*. A więc kasy emerytalne, kasy oszczędności, wreszcie towarzystwa ubezpieczeń na życie, oto miana instytucyj, które umożebniają dojście do tego celu. Do instytucyj emerytalnych małe tylko kółko wybranych należeć może. Urzędnicy rządowi i bardzo niewiele zakładów prywatnych posiadają ten przywilej. Kasy emerytalne jednak zapewniają wspomniane korzyści rodzinom swych uczestników tylko warunkowo a mianowicie, członek kasy lub jego rodzina mają tylko wówczas prawo do pobierania emerytury, jeżeli składkę emerytalną wnoszono w ciągu pewnej, zwykle niemałej liczby lat, określonej przepisami emerytalnemi. Jeżeli zaś uczestnik kasy umiera, nie wysłużywszy wymaganej liczby lat, wówczas rodzinę jego spotyka los zwykłych śmiertelników, nieuprzywilejowanych w tej mierze.

Zwróćmy się do kas oszczędności. Dla ludzi, zarabiających zaledwie kilka rubli tygodniowo, t. j. tyle, ile koniecznie potrzeba na utrzymanie rodziny i mogących robić groszowe tylko oszczędności, kasy, o których mowa, przedstawiają ogromne korzyści. Tak samo jednak, jak i kasy emerytalne, wymagają długiego czasu, aby z groszowych wniosków mógł się utworzyć kapitalik, zasługujący choć względnie na tę nazwę. Ludzie biedni niezawsze mogą korzystać z instytucyj towarzystw ubezpieczeń na życie. Przyczyna tego nie leży w wysokości składki asekuracyjnej, ale w terminach jej pobierania.

Ubezpieczenie na życie staje się dla ludzi biednych, do jakich w mieście naszem przeważnie robotników fabrycznych zaliczamy, wielce utrudnionem.

Ubezpieczając bowiem życie swoje na sumę najniższą, przyjmowaną przez towarzystwo asekuracyjne, t. j. rs. 300, ubezpieczony winien płacić miesięcznie około 60 do 100 kop. (mamy tu na myśli ludzi wieku średniego od 20 do 40 lat). Sądzimy, że wielu chętnych znalazłyby towarzystwa życiowe, gdyby składka mogła być uiszczaną tygodniowo, t. j. w dniach, w których robotnicy otrzymują zarobek tygodniowy i gdyby składkę takową mogli składać na ręce kasyerów fabrycznych. Jak w wielu innych, tak i w tym razie potrzeba tylko dobrej woli. Prawdopodobnie znalazłoby się towarzystwo asekuracyjne, które zgodziłoby się na pobieranie składek tygodniowo. Panom przemysłowcom a raczej ich kasyerom pozostawałoby tylko zaprowadzenie w książce zarobków, posiadającej i tak kilka rubryk, dodanie jeszcze jednej, w którejby pobrane składki zapisywano.

Mamy w tej chwili pod ręką statuty towarzystwa ubezpieczeń „Rosya." Porównywając takowe ze statutami towarzystw: petersburskiego i rosyjskiego widzimy, że nadaje się ono najwięcej do ubezpieczeń, które nam tak leżą sercu, przyjmuje bowiem ubezpieczenia od rs. 300, podczas gdy dwa inne, wyżej wymienione, minimalną sumę ubezpieczenia na rs. 500 oznaczają.

O ile nam wiadomo, wszystkie towarzystwa pobierają składki conajmniej kwartalnie, „Rosya" daje możność miesięcznego opłacania takowych, a możeby zgodziła się nawet przy odpowiedniem staraniu na tygodniowe wypłaty.

Kilka odczytów bezpłatnych, lub za opłatą kilkogroszową, pobraną na rzecz funduszów komitetu, mającego ulżyć losowi robotników bez zajęcia, obznajmiłoby robotników naszych z korzyściami asekuracyi życiowej.

Ufamy wreszcie, że która z pierwszorzędnych firm przemysłowych naszego miasta, mając na względzie dobrobyt ludności robotniczej, przychyli się do naszego projektu, dając inicyatywę do upowszechnienia tego sposobu zabezpieczenia od nędzy rodzin po robotnikach, które w przeciwnym razie często się stają ciężarem ogółu.

Sprawozdania targowe.

Giełda petersburska, w dniu 23 lipca. Z Berlina donoszą dzisiaj o podniesieniu się kursu rubla i mocniejszem usposobienia dla papierów rosyjskich. Wskutek tego wzmocnił się i ożywił tutejszy rynek wekslowy; londyńskie nabywano po $24^1/_8$ a na dostawę w grudniu $24^1/_{32}$; weksle na miasta niemieckie ofiarowano po $205^7/_8$, franki po $253^1/_2$. Kupony celne miały popyt po 8.21 rs.; uczuwać się daje ich brak.

Miejscowe papiery publiczne trzymały się mocno, przy bardzo małym obrocie. Bilety bankowe utrzymały się na wczorajszym poziomie notowań. Pożyczką wschodnią obracano po kursach $93^1/_8$ i $93^1/_4$. Usposobienie dla pożyczek premiowych wzmocniło się również, niewielkie obroty robiono pierwszą emisyą po $215^3/_4$ i drugą po 212. Z metalicznych, ofiarowano rentę złotą po 166 i siódmą pożyczkę konsolidowaną po $140^1/_4$.

Z akcyj kolejowych popyt lepszy miały griaze—carycyńskie, których kurs podniósł się znowu, dochodząc do wysokości $118^3/_4$; przy końcu jednak usposobienie osłabło trochę i ofiarowano je po 218. Dla rybińskich nie było większego ożywienia, nabywano je po $84^1/_2$ i $84^1/_4$. Obok griazecarycyńskich, głównym przedmiotem spekulacyi były akcye kursko-kijowskie, których cena podniosła się, przy ożywionym obrocie, do 308. Akcye głównego towarzystwa, z powodu podniesienia ich kursu w Berlinie, poszukiwano po 253. Za południowo-zachodnie płacono $94^1/_2$.

W dziedzinie papierów bankowych cicho; wołgzko-kamskie ofiarowano po 417, rosyjskie po 284, międzynarodowe po 368. Akcye banku dyskontowego nabywano po 502.

Targi petersburskie, w dniu 22 lipca. Na rynku zbożowym ruch był bardzo mały, usposobienie ciche. Pod wpływem niepomyślnych wiadomości z zagranicy osłabło tu zapotrzebowanie firm wywozowych; ceny zboża spadły. Najbardziej ucierpiał owies i pszenica. Na żyto popyt był również mały, ceny jednak zdołały się utrzymać. Kasza gryczana i siemie lniane bardzo mało obudzają interesu. Pszenicę samarską sprzedawano po 11.06 rs., ufimską po 11.50 rs., saksonkę po 11.70 rs., sybirską po 10.30 rs., porosłą po 10.75—11 rs. Przy końcu dawano za pszenicę porosłą 10.60 rs. za saksonkę 11.60 rs., żądano o 25 kop. drożej. Żyto bez zmiany, w m. 120 zoł. 9.20 rs., 116 zoł. 8.8 rs. Owies słabiej, w m. 5.02 rs. Siemie lniane cicho, za wiackie płacono 14.60 rs.; Len bez zmiany, kamski 48 rs. ołoniecki po 64 rs., moczony pawski 34.50 rs. Konopie sprzedawano po 40 rs.; włókna konopne i przędza bez zmiany. Sól krymska 40 kop. Nafta rosyjska w m. 1.40 rs., na 31 paź. 1.45 rs. Olej konopny w m. 6.70 rs., słonecznikowy w m. 8.70 rs.

Wełna. Antwerpia 23 lipca. Trzecia serya tegorocznych aukcyj na wełnę La Plata, rozpoczęła się wobec małej ilości kupców. Katalog przedstawiał zaledwie średni wybór wełny Buenos Ayres, którą nabywano początkowo po nizkich cenach ostatniej aukcyi, później nawet taniej o 5 ct. Wełna Montevideo była w zupełnem zaniedbaniu, ceny jej uległy dalszej zniżce o 10 ct., z wyjątkiem gatunków 2, 3 i 4 rzędnych, które utrzymały się wogóle przy cenach z ostatniej aukcyi. Zniżce uległa

Z TYGODNIA

Łódź w lipcu, czyli czasy ogórkowe. — Wrażenia z zabawy kwiatowej: podziękowanie, kilka wzorków. — Dwa oryginalne listy o cholerze. — Jak daleko od nas cholera. — Sklep stowarzyszenia spożywczego dla urzędników. — Trzygroszowa oszczędność. — „Suum cuique."

Skwarno, duszno; jedni w cienistem wiejskiem zaciszu szukają schronienia przed ciężkiem w mieście lipcowem powietrzem; drudzy, nie powstrzymani widmem strasznej na południu zarazy, u wód zagranicznych pragną znaleźć ulgę dla... swych kieszeni, inni wreszcie, najszczęśliwsi mojem zdaniem, jako krety właśnie, zakopawszy się w najchłodniejszych zakątkach mieszkań, eteryczną lekkością swych kieszeni pocieszają się wobec ciężkości atmosferycznej.

Dziwny to też widok przedstawia w tym miesiącu każde większe miasto a więc i nasze; po ulicach suną postacie zniechęcone, rzekłbyś, smutną ku wyjściu ostatecznością pociągnięte. Tu z podwiązaną głową wlecze się postać z wyrazem twarzy Laokoona, upatrując domu z tabliczką: „lekarz-dentysta," tam znów dwie inne, „krzywym drewnom" podobne, przechadzają się po *Piotrkowskiej* z konieczności; snadź doktorzy zalecili im użycie umiarkowane — pokrzepiającego ruchu, owdzie tragarze przędzy bawełnianej, — a jeśli zobaczysz postać, na której nie maluje się ani zniechęcenie, ani smutek, albo też rozdrażnienie nerwowe, jednem słowem twarz, na której nic się nie maluje — możesz być pewny czytelniku, że to reporter, szukający wrażeń w ciężkich ogórkowych czasach.

A jednak! — a jednak kilka tysięcy osób zebrało się zeszłej niedzieli w *Paradyzie*, ażeby, jak się ktoś zręcznie wyraził, „uśmiechem zabawy otrzeć łzę niedoli", *nb.* niedoli zasługujących na szczere współczucie powodzian. O zabawie tej wspomniał p. *Leon-Leoni* w oddzielnym odcinku, zestawił kategorycznie listę *pięknych* pań *w pięknych* namiotach, wykazał przybliżoną cyfrę dochodu, niby to podziękował... prawda, ale tylko prostem *Bóg zapłać* i pod tym względem p. *Leon-Leoni* nie był wcale dżentelmanem... a szkoda, bo ma najgłówniejsze dane po temu: — dumne spojrzenie, złote pince-nez i bakenbardy... Rola więc dżentelmana przypadła mnie, tak stosownie, jako właśnie rola dyplomaty przypada kucharzowi...

A więc, piękne panie, dzięki w imieniu niedoli za ochocze, skore, z elegancyą wybredną i szykiem warszawskim połączone wypełnienie ról honorowych, dzięki za ten wasz humor złoty, dowcip oryginalny, dzięki za to natarczywe *karotowanie* przechodniów, czyli, mówiąc po polsku, dzięki za... wytrwałe *branie na rublowy fundusz*...

Myliłbyś się czytelniku, sądząc, że panie nasze siedząc w namiotach, z zapłakanemi oczkami myślały o losie powodzian. Nie! w namiotach odbywała się rzetelna zabawą w zręczne zachęcanie do kupna.

— Panie, panie łaskawy, najpiękniejsza ostatnia różyczka po zniżonej cenie, woła srebrnym głosikiem urocze dziewczę.

— Kiedy proszę pani... zresztą... ale bo... no dobrze... proszę o tę różyczkę, odpowiada wdzięczny młodzian, udekorowany już dziesięciu bukiecikami i przyparty do ostateczności, płaci rubla za różyczkę po zniżonej cenie.

Tam znów inna z pięknych kupcowych, wziąwszy kilkanaście sztuk cygar na talerzyk, zaczepia przypatrującego się jej wdziękom młodzieńca:

— Panie, cygarko dobre i niedrogie...

— Kiedybo proszę pani, ja nie palę...

— Taak? nie pali pan, a co tam pan chowa w ręku?

— To nic, proszę pani, tłómaczy się zaczerwieniony młodzieniec, to... tylko przyjaciel mój prosił mnie, żeby mu potrzymać papierosa...

— Potrzymać papierosa?... zapalonego? a gdzież ten przyjaciel?

— No — to zresztą proszę panię o jedno cygaro — rzecze zawstydzony młodzian — ale zaręczam panią... że to dla mojego przyjaciela...

Zachęcona tem inna blondyneczka, po upływie obowiązujących ją godzin w namiocie, poczęła na własną rękę, spacerując, prowadzić bezpatentową sprzedaż programów koncertowych, uzbierawszy tym sposobem pokaźną sumkę około rs. 100. I tu nie obeszło się bez dowcipu.

— Proszę pana — rzecze do stojącego obok niej poważnego męża, mam do sprzedania programy...

— Dziękuję pani — odpowiada poważny mąż, kupiłem już przy wejściu egzemplarz.

— To niechże pan będzie łaskaw powiedzieć mi, czyj to był mazurek, który śpiewał chór polski?...

Zakłopotany mąż sięga do kieszeni po program, ale czy go uronił, czy też nigdy go nie posiadał, dość, że chcąc z godnością wytrzymać spojrzenie dwojga ładnych, skierowanych ku niemu oczu, zmuszony był poprosić o egzemplarz programu, za który zapłacił rubla... jak zwykle.

Zabawa taka, połączona, jak się rzekło, z pewną gracyą, owianą była jakimś urokiem istotnego wzięcia do serc młodych losu nieszczęśliwych i wcale nie psuła dobrego smaku towarzyskiego; owszem wpływała na urozmaicenie i powszechne się nią zainteresowanie.

Gdyby tak za naszym przykładem i inne większe miasta urządzały u siebie podobne zabawy, zamiast szukania ich zagranicą, dwa następstwa byłyby widoczne: ulżylibyśmy nędzy krajowej — pierwsze i nie spotkalibyśmy się w drodze za granicę z cholerą — drugie... Oj ta cholera! bo i ona także...

W chwili obecnej, gdy wszystkie pisma europejskie poświęcają sążniste artykuły badaniom d-ra Kocha o cholerze, sądzę, że nie może być więcej na czasie przytoczenie dwóch oryginalnych w tym przedmiocie, przejętych przezemnie listów.

Oto co pisze tyfus głodowy do cholery:

również Montewideo i Buenos Ayres podbrzuszna, strzępy i wełna jagnięca. Za podstawę dokonanych tranzakcyj przyjąć można: Buenos Ayres wełna średnia 4.75—4.85 fr., rzeczna (prana) 4.60/75 fr., podbrzuszna i strzępy 3.50/4 fr. Montevideo dobra i piękna merinos 4.85 fr., pierwszorzędna 4.70/80 fr., drugorzędna 4.60 fr.; średnia Montevideo pierwszorzędna 4.50 fr., drugorzędna 4.25 fr. Na posiedzeniu drugiem wybór był lepszy a wskutek tego i więcej ożywienia. Postawa wełny rzecznej wzmocniła się cokolwiek, za cieńszą płacono 4.85 fr. Za wełnę Buenos Ayres płacono 5 fr. Przyjmowano również cokolwiek lepiej wełnę Montevideo; dobra i piękna merinos uzyskała 5 fr., pierwszorzędna 4.70/85 fr.

Dzisiejsze trzecie posiedzenie aukcyi było ożywione,

wystawiono:		sprzedano:
2,087 bel	Buenos Ayres	1,873 bel
223 „	Montevideo	173 „
2,310 bel		2,046 bel.

Popyt miały szczególnie dobre gatunki wełny rzecznej; za wyborowe płacono 4.75—4.85 fr., mniej cienkie sprzedawano po 4.50 fr. W zaniedbaniu były partye dobrej, długiej i równej lecz niedość cienkiej wełny średniej, za które nie dawano więcej, jak po 4.60 fr. Wełnę fabryczną dobrą i piękną merinos sprzedawano po 5.15—5,30 fr., wełnę pierwszorzędną po 4.85—5. fr.

Len i konopie. R y g a 18 lipca. Usposobienie dla lnu jest ciche, dowóz bardzo mały, właściciele wstrzymują się ze sprzedażą tej małej ilości, jaka pozostaje jeszcze w ich rękach. Dla konopi usposobienie mocne, brak jednak znaczniejszych tranzakcyj.

Len. T r a u t e n a u 21 lipca. Zapotrzebowanie zmniejszyło się, przędzalnicy pokrywają tylko najpilniejsze potrzeby; każdy zwraca uwagę na pola lnem zasiane, o stanie których pomyślne nadchodzą wiadomości.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Jeszcze w sprawie pożyczki rosyjskiej. Berliński „Börsen Courier" pisze w ostatnim numerze: Pan Bunge, rosyjski minister finansów bawi obecnie w Ems na kuracyi, dokąd też w tych dniach przybył z Paryża pan Rafałowicz, w towarzystwie pana Hoskiera. Ponieważ pan Rafałowicz niejednokrotnie pośredniczył przy tranzakcyach finansowych, to przyjazd jego do Emsu wystarczył, aby rozniosła się pogłoska, że toczyć się tam będą układy w sprawie nowej pożyczki rosyjskiej.

Możemy zapewnić, pisze dalej berliński „Börs. Cour.," że przybycie pp. Rafałowicza i Hoskiera do Emsu niema żadnego związku z nową operacyą finansową, tembardziej, że pan Bunge niema zamiaru emitowania żadnej innej pożyczki, jak na cele kolejowe.

Kiedy mianowicie emisya pomienionej pożyczki będzie dokonaną, wogóle jeszcze nie wiadomo.

Gorzelnictwo w gub. Podolskiej upada z dniem każdym. „W ciągu ostatnich dwóch miesięcy, jak donosi „Dniepr," zamknięto kilka fabryk w skutek małego odbytu spirytusu, w stosunku zaś do r. 1882 liczba ich zmniejszyła się o 8, zostało 49. Upadek gorzelnictwa zależy bezpośrednio od kontrabandy spirytusu austryackiego, która w ostatnich czasach doszła do ostatecznych rozmiarów. Do r. 1863, t. j. do wprowadzenia ogólnego systemu akcyzy w gub. Podolskiej, jak i w całym kraju południowo-zachodnim istniało wiele gorzelni w widokach gospodarskich; w każdym niewielkim majątku pędzono okowitę i to uważano za niezbędną w rolnictwie podporę. Z wprowadzeniem atoli podwyższonej akcyzy, uznały i znaczniejsze fabryki za rzecz niemożliwą współzawodniczyć ze spirytusem austryackim. Wiadomo, że im większa akcyza, tem większy dochód z kontrabandy i tem też więcej rozwija się ona; uszczerbek skutkiem przemycanego spirytusu z każdym rokiem powiększa się dla skarbu, a dochody akcyzowe upadają. Spirytus, sprzedawany w Austryi od 2-ch do 3-ch rs. kredytowych za wiadro, mocy 90 stopni i wyżej, zbywany jest przez przemytników po 5 rs. 50 kop. do 6 rs.; od spirytusu zaś miejscowego wyrobu płaci się samej akcyzy rs. 7 kop. 20 za wiadro 90°. Nie mając odbytu, właściciele gorzelni napełniają beczki swe spirytusem i czekają na kupców całemi miesiącami, gdy tymczasem przy rewizyi ze strony nadzoru akcyzowego, trzeba płacić za każdy stopień braku, wypływający z powodu wyschnięcia i wysiąknięcia. Przy takich warunkach gorzelnictwo i handel spirytusem muszą upaść koniecznie i rzeczywiście upadają z rokiem każdym."

Z Niżnego Nowogrodu donoszą o gorączkowych robotach przygotowawczych do jarmarku wkrótce rozpocząć się mającego.

Z Mikołajowa piszą do „Nowosti", że z całej gubernii chersońskiej niewesołe nadchodzą wieści. Oziminy pożółkły z powodu braku deszczów, siano w wielu miejscach przepadło. Skarżą się też na ziemstwo, że nie przedsiębierze środków ochronnych celem niszczenia zwierząt szkodliwych. Handel zbożowy w zupełnym zastoju. Zboża leży mnóstwo, lecz ruchu niema żadnego. Zbożownicy zrujnowani. Zeszłej jesieni żądanie zboża było nieznaczne, bo zagranica go niepotrzebowała. Ceny skutkiem tego spadły a rolnicy wstrzymywali się ze sprzedażą w nadziei, że obecnie zbyt będzie korzystniejszy. Oczekiwania te, niestety, nie sprawdzają się. Żądań zagranicę niema. Składy literalnie trzeszczą z powodu nagromadzonych zapasów zeszłorocznych a hurtownicy ponoszą wielkie straty. Ceny pszenicy o rs. 2 niższe od zeszłorocznych. Za najlepszą arnautkę płacą rs. 9 k. 75 (waga 11 pudów), pszenica czerwona po rs. 11 k. 75. Jęczmień tylko trzyma się w cenie. Tym sposobem ludność tylko straciła. Przez całą zimę przechowywała owoc swojej ciężkiej pracy i cierpiała z powodu braku pieniędzy, spodziewając się obecnie naprawy. Tymczasem rozczarowanie zupełne. Hurtownicy utrzymują, że nietylko nie nastąpi poprawa ale nawet pogorszenie, jeżeli i na przyszłość będziemy tak bezsilni wobec współzawodnictwa amerykańskiego, które usuwa zboże rosyjskie z rynków zagranicznych.

Warszawa. *Telefonistki.* Dla zapewnienia telefonistkom służącym przy aparatach Bell'a tańszego kredytu w razie choroby lub wypadku, zarząd urządził dla nich rodzaj zaliczkowo-wkładowej kasy, której fundusze zwiększać się mają każdomiesięcznie ze składek wnoszonych przez stowarzyszenie.

Nowy zbiornik naftowy. Właściciel niezabudowanej posesyi Nr. 1,571, w pobliżu rogatki jerozolimskiej, podał do magistratu warszawskiego prośbę o pozwolenie urządzenia na gruncie wspomnianej posesyi krytego, żelaznego zbiornika naftowego o zawartości 500—600 pudów. Dla obejrzenia miejscowości wydelegowaną została komisya, złożona z budowniczego i inżyniera miejskiego, brandmajstra komendy pożarnej i delegata miejscowej policyi.

Ruch handlowy na Węgrzech. Według dokładniejszych dat, z jakich można obecnie korzystać, przywóz Węgier w roku 1883 przedstawiał wartość 484,308,445 fl.; wywóz zaś 455,989,652 fl. W przywozie najgłówniejsze pozycye stanowiły: bawełna, przędza i tkaniny bawełniane 107,663,647 fl., wełna, przędza i tkaniny wełniane 67,697,504; lniane i bawełniane tkaniny i przędza 36,149,316; ubrania, bielizna i stroje 20,551,067; skóry i wyroby skórzane 28,088,767.; żelazo i wyroby żelazne 17,592,785 fl.; maszyny i części maszyn 11,181,301, cukier 13,075,661 fl. Wywożono zaś głównie: zboże i wytwory mączne 162,525,350 fl.; bydło robocze i na mięso 71,422,139; jarzyny, owoce i nasiona 22,088,315; wytwory zwierzęce 13,731,683; napoje 25,531,476; drzewo, węgiel i torf 22,196,513 fl. W roku 1882 było na Węgrzech instytucyj finansowych 757, a mianowicie banków 113, kas oszczędności 335, towarzystw 290; instytucyj kredytu ziemskiego 5 etc. Statutem przepisany kapitał wszystkich tych instytucyj wynosi 111,984,860 fl.; wkłady oszczędnościowe 352,313,987, zysk 14,408,413, rezerwa 28,109,160.

Wytwórczość piwa w Europie i północnej Ameryce. Jeden z organów poświęconych browarom i uprawie chmielu podaje następujące zestawienie:

	Ilość gorzelni	Wytwór. piwa wogóle hektolitrów	na głowę	Podatek od piwa wogóle guldenów	na głowę
Belgia . .	1250	9281000	1.54	3095360	1.62
Dania . .	250	1140000	0.60	—	—
Niemcy . .	25902	39323968	0.87	31197162	0.25
Francya. .	3000	7125000	0.24	9837855	0.27
W. Brytania	27050	44103948	1.24	80710225	2.30
Włochy . .	150	170000	0.06	467500	0.02
Niderlandy.	500	1452000	0.40	1059960	0.26
Półn. Ameryka	2378	24416156	0.52	38333365	0.82
Norwegia .	400	615000	0.28	2004900	1.00
Austr. i Węgry	2094	12424139	0.33	22921778	0.62
Rosya . . .	430	2862000	0.04	5382440	0.06
Szwecya . .	220	930000	0.21	—	—
Szwajcarya .	423	11000000	0.36	—	—
Razem	64047	144944211	—	201010565	—

Oprócz powyższych 201010565 fl. podatku, wynoszą rozmaite inne opłaty 100 milionów fl., tak, że cały dochód pośredni z podatku od piwa w wymienionych krajach dochodzi do 300 milionów guldenów.

Kronika Łódzka.

(—) **Na wykończenie robót budowlanych przy kościele katolickim,** złożył bezimienny ofiarodowca w redakcyi „Tageblattu" 8 rs. Nareszcie odezwało się jakieś słabe echo poczucia obywatelskiego. Zobaczymy czy przykład pociągnie *masy.* Miejmy nadzieję!

(—) **Na powodzian** otrzymaliśmy od pana Józefa Poznańskiego z Petersburga 4 rs. 36 kop. Łącznie z wykazanemi w N. 164 „Dziennika", złożono dotychczas na cel powyższy w redakcyi naszej 156 rs. 18 kop. Prosimy o więcej!

(—)**Ruch tygodniowy w taniej kuchni Nr. 1.** Od dnia 20 do 25 lipca włącznie, wydano 2,200 porcyj obiadowych, mianowicie d. 20 lipca 370 p., dnia 21 lipca 384 p., d. 22 lipca 368 p., dnia 23 lipca 350 p., dnia 24 lipca 338 p., dnia 25 lipca 390 porcyj. W tymże czasie ofiarowali na rzecz pomienionej kuchni, dnia 20 lipca: pani M. Janiszewska beczkę kapusty kwaszonej, pan J. A. Kohnheim rs. 2, dnia 21 lipca: pp.: A. i Z. Berger 2 worki soli; dnia 22 lipca pp. Leon i Jakób Caro rs. 1; panie: Lange z Tomaszowa rs. 1; M. Frenkel rs. 3. Dnia 23 lipca nie otrzymała kuchnia żadnych ofiar. Dnia 24 lipca złożyli pani. Belchartowska 15 kop., S. Rosenblatt rs. 3; p. H. Friedlender 3 funty korzeni, 25 lipca: p. S. Rosenblat rs. 1, pani R. Rosenfeld rs. 1, p. M. Zand rs. 2 kop. 50. Razem złożono w tygodniu sprawozdawczym na rzecz pomienionej kuchni rs. 14 kop. 65.

W redakcyi naszej złożył na rzecz taniej kuchni Nr. 1 p. Józef Poznański z Petersburga rs. 4 kop. 36.

Na rzecz taniej kuchni Nr. 3 złożył w administracyi takowej bezimienny dobroczyńca rs. 25.

(—) **Dyżur dzienny w taniej kuchni N. 1.** Dziś, panie: J. Herz córką, S. Grünberg, A. Rehfisch.

Jutro panie: S. Belin, E. Heyman, M. Hellmann, Szyk.

(—) **Teatr „Victoria."** Dowiadujemy się, że budynek ten, zaniedbany cokolwiek, ma być wewnątrz odświeżony jeszcze przed rozpoczęciem sezonu zimowego. Mianowicie scena i garderoby będą uwzględnione i przybiorą milszą powierzchowność. Nadto, cały dziedziniec wylano już asfaltem; tym sposobem utrzymanie porządku podczas zawiei śnieżnych będzie ułatwione i ustanie przykra komunikacya po ostrych kamieniach. Zarząd teatru pełni swą powinność, chodzi więc jeszcze o dobrze zorganizowane towarzystwo.

(—) **Błoto** nagromadzone w rynsztoku przy ujściu ulicy Cegielnianej, naprzeciwko domu p. Richtera, należaby kazać wywieźć. Z powodu braku odpowiedniego ścieku w tem miejscu, tworzą się błotniste kałuże; stróż wymiata wprawdzie błoto na bruk i układa w sterty, ale deszcz spłukuje takowe napowrót. Powiadają, że stan podobny trwa już tam od lat wielu. Ulica Długa przedstawia prawie na całej swej przestrzeni jedno cuchnące bagnisko.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Z sąsiednich miast naszych** otrzymał „Kuryer warsz." wiadomości, które nie będą bez interesu dla ogółu naszych czytelników; powtarzamy je więc.

Z Ozorkowa donosi korespondent, „że interesy się nie poprawiły, pomimo różnych kombinacyj ze strony fabrykantów. Wprawdzie od czasu do czasu zjawia się kupiec dla nabycia towarów naszych, lecz goście ci bynajmniej nie wpływają jeszcze na bieg interesów. Trzeba więc czekać spokojnie na koniec żniwa; tylko bowiem szczęśliwy sprzęt może jeszcze silniej oddziałać na poprawę stosunków handlowych."

W Zgierzu znów mieszkańcy postanowili otworzyć szkołę realną. Wstępne kroki, zapowiadające pomyślny rezultat, już przedsięwzięto. Potrzebnych funduszów dostarczą miejscowi obywatele i fabrykanci.

— **Trzymają się nasi ziemianie.** Z liczby 261 dóbr, wystawionych w marcu r. b. na sprzedaż przez dyrekcyę szczegółową kielecką za zaległe raty, co wywołanem zostało ogólnym nieurodzajem, figuruje wystawionych na sprzedaż obecnie wszystkiego dóbr 39. Że zaś termin sprzedaży takowych naznaczono na 13 lutego roku 1885, miejmy przeto nadzieję, że wszyscy zagrożeni zdołają jeszcze w porę zapobiedz grożącemu im wywłaszczeniu.

— **Tajemniczy dramat** odegrał się przed kilku dniami we dworze w Naramnicach pod Wieluniem. Dwaj młodzi ludzie starozakonni, bracia stryjeczni Br...... stra

---

Dobra moja przyjaciółko, nienasycona w dziele zniszczenia powszechnego—cholero!

Piszę do ciebie z Łodzi, gdzie bezczynnie siedzę, albowiem niema tu obecnie pola dla niszczenia wspólnych naszych nieprzyjaciół moją metodą. Łódź posiada obecnie dwa szpitale i w projekcie trzeci, na który jeszcze w karnawale składki czyniono. Lekarze bardzo zmądrzeli, co który to lepszy a wszyscy tak mnie tu prześladują, jak ciebie moja cholero, dr. Koch.

W Łodzi mieszkam *incognito,* na komornem u siostry mojej ciotecznej—*febry,* w kanale około lasku Milscha. Jakiś czas miałem tu widoki dobrego powodzenia, wskutek bowiem zastoju w przemyśle, w suterynach i na poddaszach zapanowała nędza, granicząca z głodem, moim sprzymierzeńcem, z którym jak ci to wiadomo, cudów dokazuję, aliści obywatele, wyobraź sobie, zakładają aż 3 tanie kuchnie, gdzie każda z moich ofiar za marne dziesięć groszy otrzymuje tak obfity obiad, że jeszcze na drugi dzień do śniadania jej zostaje. Złe czasy, moja cholero! Działalność moja niema tu żadnej przyszłości; za to pragnę, żeby list ten z szybkością strzały dostał się do ciebie.

Dla ciebie moja przyjaciółko jest tu złoty *interes* do zrobienia; korzystaj z okoliczności póki czas, ażebyś potem nie żałowała tego, będąc zmuszoną powracać do... Azyi. Otóż wiedz o tem, że odkąd pozostaję w Łodzi, już-to z nudów, już-to w nadziei upolowania jakiej ofiary, zwiedzam wszystkie zakątki miasta. Cholero! co tu śmieci na podwórzach, nieczystości w kanałach, kurzu na ulicach, brudu na wschodach, to i opisać trudno! Śpiesz cholero, póki czas; nie długo bowiem pozwolą ci żyć: zawiązał się tu komitet sanitarny, ulice zaczynają polewać wodą, rynsztoki wysypywać proszkiem karbolowym, obecnie zaś zachęcają do przyprowadzania podwórz do należytego stanu.

Śpiesz, póki publiczność pozostaje pod świeżem wrażeniem listów o tobie w „Kuryerze warszawskim" dra filozofii Ochorowicza, który trzyma z tobą i dowodzi, że wszelka dezynfekcya zbyteczna. Śpiesz..... śpiesz... złoty interes,

do widzenia twój
Tyfus głodowy.

PS. Komunikuję ci, że towarzystwo lekarskie w Warszawie urządziło zimny prysznic d-rowi Ochorowiczowi i, między nami mówiąc, miało racyę, ale o tem sza..., Śpiesz...

Odpowiedź cholery brzmi jak następuje:

Drogi mój, nigdy nienasycony tyfusie!

Widzę, że siedząc w Łodzi bezczynnie, z powodu założenia tanich kuchen, zdziecinniałeś do reszty. O wszystkiem, co tak tajemniczo komunikujesz mi w liście, wiem jaknajdokładniej z „Dziennika Łódzkiego."

Posiadam nawet pewne dane co do ilości sprzedawanego w aptekach proszku karbolowego. Nic mnie to jednak nie przestrasza, tak jak nie przestrasza dr. Koch.. O doktorze filozofii Ochorowiczu wiedziałam także; źle zrobił, zanadto się uniósł i mogę powiedzieć, że tem popsuł mi sprawę.

Z owego *złotego interesu,* który mi w liście proponujesz, niestety, nateraz skorzystać nie mogę; ważniejsze mam bowiem do spełnienia zadanie. Plany moje wyłożę ci obszerniej w przyszłym liście. Niebawem z Marsylii wyjeżdżam do Paryża, dokąd już moje forpoczty wysłałam.

Do Łodzi naturalnie przyjadę, gdzie prawdopodobnie mieszkać będę na Starem Mieście, ale na miłość śmierci, nie wymagaj tego odemnie teraz, kiedy jestem ważniejszemi sprawami zajętą;—zresztą, jak widzę z listu twego, w Łodzi wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, ażeby można mnie tak prędko odstraszyć. Ale, całuję cię serdecznie, mój *tyfuńku,*

twoja
Cholera.

PS. Donieś mi, czy posiadacie szpital mojego imienia i którzy lekarze są mi najniebezpieczniejsi.

Taką to wstrętną korespondencyę udało mi się przejąć, na szczęście w sam czas, ażebyśmy mogli odwrócić straszny cios przebrzydłej zarazy. Śpieszmy się więc, zanim skutków owych okropnych projektów doświadczymy na nas samych. Dzięki Bogu, jest czas po temu.

Pośpiechem i silną wolą wiele rzeczy zdziałać można. Niedawno na tem samem miejscu zachęcałem do wzięcia pod baczniejszą uwagę sprawy stowarzyszenia spożywczego dla urzędników; dzisiaj afisze, porozlepiane na rogach ulic, nawoływające do kupowania towarów w sklepie stowarzyszenia świadczą, że są ludzie, *con amore* zajmujący się sprawami ogólniejszemi. Wytworny i dobrze zaopatrzony sklep już istnieje; administracya, buchhalterya w ruchu, chodzi tylko o wytrwałe poparcie. Jesteśmy członkami narodu, który niema pojęcia o tem, ile można skorzystać na drobnej, że się tak wyrażę, trzygroszowej oszczędności. Smutna to, ale prawdziwa obserwacya ekonomiczna, że bardziej skorzy jesteśmy do nadmiernego wydawania pieniędzy, czyli tak zwanego *życia nad stan,* niż do oszczędzania. Dowodem tego ilość istniejących u nas stowarzyszeń ekonomicznych i kas oszczędnościowych.

Panowie urzędnicy! wraz z waszemi małżonkami, nadarza wam się dobra sposobność, w krótkim czasie przez oszczędność zrobić *fortunkę...* A do tego dywidenda z końcem roku, jakież to miłe uczucie! Specyalna zaś oszczędność na koszykowem, Bogiem a prawdą, w całej swej rozciągłości powinna należeć do waszych szanownych małżonek, jako obfity fundusz na wszelkiego rodzaju damskie drobiażdżki. A zatem, dla was dywidenda—dla waszych żon koszykowe. *Suum cuique.....*

Palestrant bez praktyki.

ili tu życie. Jeden z nich skutkiem strzału w usta padł trupem na miejscu, drugi raniony w brzuch śmiertelnie, umarł wkrótce w szpitalu wieluńskim. Przyczyna katastrofy dotąd niewiadoma. Jeden z zabitych ożenił się dopiero przed kilku miesiącami, drugi był studentem uniwersytetu w Warszawie. Wiadomość tę czerpiemy z „Kaliszanina".

— **Wilno.** „Now." donoszą, iż kurator okręgu naukowego wileńskiego wydał cyrkularz, w którym wspomina, iż przy kasowaniu tajemnych szkół polskich na Litwie wydarzyły się wypadki zamykania szkół cerkiewno-parafialnych, skutkiem czego kurator przypomina zwierzchności szkolnej swojego okręgu obowiązek popierania i ochrony szkół rosyjskich w parafiach litewskich.

— **Kijów.** *Według dzienników*, uniwersytet miejscowy otrzymał na urządzenie klinik wydziałowych sumę rs. 230,000.

— **Mińsk.** *W Roczniku statystycznym guberni mińskiej* znajduje się sporo ciekawych danych, dotyczących ilości duchowieństwa wszystkich wyznań, liczby kościołów, oraz ich stosunku liczebnego do ogółu mieszkańców każdego wyznania. Duchowieństwa prawosławnego jest ogółem w tej guberni 6,032 osób; z tych duchownych świeckich 5,940, mnichów zaś 92. Duchownych wyznania katolickiego jest 58 osób, z tych 10 mnichów. Wyznania ewang.-reformowanego 10; ewangelic.-augsburskiego 1; mojżeszowego 509 i mahometańskiego 34.

Stosunek ilościowy do ludności jest następujący: 1 duchowny wyznania prawosławnego wypada na 195 osób tegoż wyznania; duchownych wyznania rzymsko-katolickiego wypada 1 na 3,760 mieszkańców; wyzn. ewang.-reform. i augsb. 1 na 647, mojżeszowego 1 na 588 i mahometańskiego 1 na 140. Parafialnych kościołów gub. mińska posiada (wyzn. rzymsko-katolickiego) 55; przyczem każda parafia składa się z kilku dawniejszych. Z ogólnej liczby 54 parafij, duchownych nie posiada 19; najwięcej osieroconych parafij jest w powiecie bobrujskim, gdzie z 5-ciu parafij jedna tylko jest obsadzona. W powiecie mińskim i borysowskim nieobsadzonych parafij jest po 4, w słuckim 3 i t. d.

— **W Poznaniu i Poznańskiem** panują upały niesłychane, dochodzące do 30 stopni. Przeplatają je burze, połączone z gradami i grzmotami, zamieniające się czasem w orkany. Dzienniki przepełnione są wiadomościami o pożarach, spowodowanych uderzeniami piorunów. W wielu miejscach wichry powywracały stodoły i owczarnie. We wsi Gryżynie uderzył piorun w 400 letni kościół i zamienił go w perzynę. Ostatnie burze z gradami zbyt nie zaszkodziły urodzajom. W całem W. Księztwie stoją one wybornie. Żniwa już się też rozpoczęły i zapowiadają plon obfity.

— **Jednodniówka Lwowska**, pismo zbiorowe, wydane na dochód towarzystwa wzajemnej pomocy „artystów sceny lwowskiej" pod redakcyą Włodzimirza Zagórskiego, wyszło z druku we Lwowie 22 czerwca b. r. Okładkę rysował Karol Młodnicki; na część artystyczną złożyli się: W. Grabowski, Zacharjewicz, Barącz, Fr. Teppa, Juliusz Kossak, H. Grabiński, Fredro i Ruszkowski. Aforyzmy są w znacznej części etnograficzne a podpisy wszystkie w faksymilach. Pomiędzy autorami znajdujemy: Zyblikiewicza (marszałka krajowego) Bałuckiego, Kubalę, Żmurkę (matematyka) Dybowskiego, Lama, Jana Dobrzańskiego, A. Urbańskiego, J. A. Fredrę, Zagórskiego, P. Kosteckiego, Liskiego (profesora), Wrotnowskiego, Sawczyńskiego (prezesa tow. pedag.) księdza Stojałowskiego, Roszkowskiego i Bełzę. Aforyzmami poważnemi odznaczają się ks. Stojałowski, Liske, Fredro i kilku innych; — humorystycznemi, przedewszystkiem Lam i Zagórski.

— **Petersburg.** W stolicy państwa praktykuje się w salach sędziów pokoju wzorowy zwyczaj wydalania przez policyę osób, które budzą jakiekolwiek podejrzenie, że zajmują się prowadzeniem spraw bez odpowiednich świadectw. Wartoby ten chwalebny przykład naśladować i w Łodzi, gdzie po salach posiedzeń sędziów pokoju kręci się mnóstwo nieuczciwych pokątnych doradców, wyzyskujących ludność ubogą, prawa nieświadomą.

O CHOLERZE AZYATYCKIEJ

podał dr. J. K.

—o—

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 165).

Objawy cholery nie u wszystkich występują w jednakowym stopniu naprężenia a tem bardziej nie jednakowo się kończą. Kiedy u jednych chorych cała sprawa ogranicza się na kilkodniowej dyaryi, którą dla tego tylko za choleryczną uważać trzeba, iż się zjawia jednocześnie u wielu osób w danej miejscowości i to właśnie w czasie epidemii, — u innych cholera występuje z całą gwałtownością, zabijając chorego w ciągu 6—8 godzin; średni jednak przeciąg czasu od wystąpienia pierwszych objawów choroby, jeśli nie liczyć peryodu jeszcze niezdecydowanego, czyli t. z. peryodu *prodromalnego*, stanowi pół do całego dnia. Nakoniec trzeci, pośredni objaw cholery t. z. *choleryna*, różni się od ostatniego lżejszym przebiegiem i tem, że zawsze kończy się pomyślnie. Tylko u ludzi znacznie wycieńczonych lub starców, ta forma może się kończyć śmiercią.

Ta różnorodność objawów jednej i tej samej choroby, zależy zapewne od różnej siły odpornej, jaką zarazki spotykają w organizmie różnych ludzi, od większej lub mniejszej ilości zarazka, który wstąpił do organizmu, nakoniec od wielu innych okoliczności, które najczęściej trudno wytłumaczyć.

Trudno oznaczyć ogólny stosunek zmarłych od cholery, do liczby mieszkańców danej miejscowości, gdyż każda epidemia daje inny stosunek, nawet jedna i taż sama epidemia w dwóch sąsiednich miejscowościach nie z jednakową grasuje siłą. Kiedy w jednem mieście liczba ofiar cholery stanowi zaledwie $1/500$ część całej ludności, w drugich miejscach liczba cholerycznych wynosi $1/25$ a nawet $1/4$.

Oczywiście, im dłużej epidemia bawi na jednem miejscu i im więcej się sroży, tem większe tam poczyni spóstoszenia. Najstraszniejszą ona jest dla dzieci do 2 lat i dla osób w podeszłym wieku. Pobyt cholery na jednem miejscu bywa także krótszy lub dłuższy, co zależy bezwątpienia od mniej lub więcej sprzyjających jej warunków, albo innemi słowy: od lepszego lub gorszego sanitarnego stanu danej miejscowości. Średni przeciąg trwania epidemii wynosi 2 do 3 miesięcy, chociaż w Pradze epidemia poczęta 1849 trwała dwa lata i 9 miesięcy.

(D. c. n.)

---

* **Paryżanie o warszawiankach.** Francuzi, jak wiadomo, odznaczają się zupełnem nieuctwem pod względem wszystkiego, co się dzieje po za ich granicami. Lecz następująca wiadomość stanowi prawdziwe *le comble* ignorancyi: Niejaki p. Jacques Robertin, niewiadomo zkąd czerpiący swoje informacye, pisze w „Le petit National" pod tytułem „Wiadomość dla pięknych kobiet," co następuje: „Niepodobna zaprzeczyć, iż wieje teraz wiatr sprzyjający wystawom. Każdy kto może... wystawia się. Wszystkie gałęzie przemysłu ludzkiego urządzają sobie specyalne wystawki i reklamki, począwszy od malarza wystawiającego swoje szkice, aż do poczciwego wieśniaka, który wystawia swoje... prosięta. I przyznam się nawet, że ze stanowiska dobrobytu powszechnego, wolę tego ostatniego, niż mistrza pędzla. Teraz jednak dowiadujemy się czegoś nowego. Warszawa, miasto słynne z miękkich bucików i polki, utworzyła komitet mający uorganizować wystawę międzynarodową piękności kobiecych. Tak, szanowni czytelnicy — międzynarodową. Uprzejmi panowie polacy, mogliby dopuścić do konkurencyi tylko swoje rodaczki, a i to byłoby już dla nich ładną biesiadą, są oni jednak trubadurami i galantami przedewszystkiem, więc zapraszają Ewy wszystkich krajów do wspólnbiegania się o jabłko. Tym sposobem otwiera się horyzont dla naszych młodych francuzek, które nie mając chwilowo zajęcia, wahają się co wybrać: czy rolę figurantki w teatrze „des Fantaisies épatantes," czy obowiązki sprzedawczyń blanszu „w magazynach „au bonheur des dames," czy ekscentryczne popisy kadrylowe w salach Elysée Montmartre. Nagrody na konkursie warszawskim stanowić będą medale złote lub srebrne oraz premie w gotówce. Osoby obdarzone szlachetną dumą, poprzestaną na medalu złotym, który im niewątpliwie doda wiele wartości i będą mogły, doszedłszy do starszego wieku reumatyzmów i katarów, pokazywać ten drogocenny zabytek swoim dzieciom, mówiąc: Wyobraźcie sobie, że 50 lat temu, otrzymałam medal za piękność u polaków... Inne kobiety, praktyczne, wybiorą premia w gotówce, a nie powiem, aby były mniej sprytne. A zatem piękne panie w drogę do Warszawy!"

* **Americana.** Jeden z dzienników nowoyorskich opowiada następującą arcyciekawą historyjkę: Pewien przemysłowiec nowoyorski zyskał na szczęśliwych operacyach w przeciągu dwu tygodni 2 miliony dolarów. Z tego powodu urządził szczęśliwy spekulant w dniu 26 z. m. świetną zabawę dla przyjaciół i znajomych, którą zakończyła wspaniała uczta. Rankiem zebrało się towarzystwo zaproszonych w pałacu milionera a ztamtąd wyruszono z gospodarzem na czele, w pojazdach bogato przystrojonych do zamiejskiego lasu, gdzie o godzinie 1 spożyto śniadanie, poczem nastąpiło przedstawienie kilkuaktowej sztuki, napisanej umyślnie z okazyi tej uroczystości a wystawionej z wielkim komfortem na improwizowanej scenie; o godzinie 5 uniosły złocone łodzie biesiadników ku środkowi jeziora, zkąd przypatrywali się urządzonym na wybrzeżu sztucznym łowom; o 6 zwołał wszystkich gości kwartet męzki z 40 głosów złożony do bogatego namiotu na łące, gdzie zastawiono obiad. Stoły uginały się pod ciężarem półmisków, najwyszukańsze potrawy pieściły podniebienia yankiesów i najwytworniejsze wina z rozmaitych epok i krajów lały się strugami. Na deser otrzymał każdy z biesiadników cukierek, eksplodujący za rozerwaniem etykiety a wewnątrz cukierka — banknot na 1000 dolarów. Śmiano się wesoło z tego żartu czas długi, ale wnet zwrócił uwagę wszystkich ostatni numer programu, przepyszny fajerwerk, który brylantowemi gwiazdami wypisał na tle nieba nazwisko rozrzutnego amfitryona. O godzinie 9 wróciło grono biesiadników w najweselszem usposobieniu do New-Yorku, gdzie w pałacu gospodarza oczekiwać miała wracających właściwa uczta deserowa. Ale cóż to znaczy? Okna nieoświetlone, brama pałacowa zamknięta a błyszczący nad nią znak firmowy zniknął zupełnie! Pod bramą stał pierwszy buchalter i zawiadomił pryncypała o kompletnem bankructwie firmy... Goście pożegnali gospodarza z oznakami współczucia i rozeszli się czemprędzej do domów—z cukierkami tysiąco-dolarowemi a buchalter opowiedział przerażonemu pryncypałowi, co następuje: Zaledwie towarzystwo wyruszyło na zabawę do lasu, gdy nadszedł telegram o upadku jednej z największych firm w Filadelfii—dom nasz był silnie zachwiany; o 12 w południe drugi telegram potwierdził wiadomość — dom nie mógł się już oprzeć ruinie; o 1 zebrali się wierzyciele, o 2 nastąpiła likwidacya interesu, która zabezpieczyła wierzycielom $2^3/_8$ proc. od włożonych kapitałów; o 3 sprzedano meble i wszystkie ruchomości, o 4 wystawiono pałac na licytacyę i sprzedano go o 5, o 6 sprowadził się nowy właściciel i otworzył w pałacu własny dom handlowy o 7, o 9 nareszcie pozamykano biura i nowi mieszkańcy udali się na spoczynek. W Ameryce nie tracą czasu!

TELEGRAMY.

Petersburg, 25 lipca. Według doniesień „Nowoje Wremia" projektowanem jest utworzenie posady drugiego towarzysza ministra przy ministeryum oświecenia, dla zawiadywania technicznemi zakładami naukowemi, należącemi do wydziału oświecenia.

Londyn, 25 lipca. Zebrana wczoraj konferencya do spraw egipskich roztrząsała wnioski francuzkie.

Paryż, 25 lipca. Od wczorajszego wieczora do 10 godziny rano dnia dzisiejszego, zmarło na cholerę: w Tulonie 19, w Marsylii 33 a w Arles 7 osób.

Petersburg, 25 lipca. Krążą pogłoski o nastąpieniu ostatecznej decyzyi budowy drogi żelaznej bryańsko-homelskiej. Budowa ma być przeprowadzoną sposobem administracyjnym.

Berlin, 25 lipca. Policya tutejsza ściśle bada przybyłych i zamieszkałych tutaj rosyan, wydalając nie mogących się dostatecznie wylegitymować. Wydalania te przybierają poważne rozmiary.

Paryż, 25 lipca. Utrwala się tu przekonanie, że z powodu braku porozumienia w kwestyi finansowej, konferencya w sprawie egipskiej spełznie na niczem.

Wiedeń, 25 lipca. Kolej arlberska otwartą ma być dla pociągów towarowych dnia 18 sierpnia, dla osobowych 15 września.

Paryż, 25 lipca. Dyrektor robót, Dingler, oświadczył na generalnem zgromadzeniu „towarzystwa kanału Panama," że kanał skończony będzie w 1888 roku.

Belgrad, 25 lipca. Rząd serbski zakomunikował wczoraj pełnomocnikom Niemiec, Austryi i Rosyi memorandum w sprawie nieporozumienia z Bułgaryą.

Petersburg, 25 lipca. Dochody z ceł wyniosły w tym roku do dnia 13 czerwca 37,968,540 rs., wobec 37,153,221 rs. w tymże czasie roku zeszłego.

Petersburg, 25 lipca. „Praw. Wiest." ogłasza cyrkularz towarzysza ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 t. m., który przypomina osobom udającym się zagranicę przez Prusy, że paszporty swe powinni zaopatrywać wizą konsulatów niemieckich w Rosyi.

Kair, 25 lipca. Depesza z Suakinu sygnalizuje trzęsienie ziemi w Massua. Wielka ilość domów uległa zburzeniu. Ludność schroniła się na pola.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg 25 lipca. Weksle na Londyn $24^3/_{32}$, na Hamburg $205^3/_4$, na Amsterdam $121^3/_4$, na Paryż $253^3/_4$; rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisyi $217^1/_2$, takaż II emisyi 213; rosyjska poż. z 1873 r. $141^1/_2$, takaż z 1877 —; $1/2$ imperyały 8.23; akcye rosyjsk. wielk. D. Ż. 253, rosyjskie listy kredytowe 142. II pożyczka wschodnia $93^1/_4$, III poż. wschod. $93^1/_4$. Nowa renta złota $165^7/_8$. Petersburski bank dyskontowy $503^1/_2$. Warszawski bank dyskontowy 306. Dyskonto prywatne 6%.

Wiedeń, 25 lipca. wieczór. Akcye kredyt. 304.70, takież węgier. 305.50, francuzkie 317.25, lombardy 147.00, galicyjskie 277.50, kolei półn. zach. 178.00, austr. renta papierowa —.—, takaż złota 103.35, 6% węgier. złota 122.20, 5% papier. 88.90, takaż 4% złota $91.92^1/_2$, noty markowe $59.57^1/_2$, napoleony 9.67, związek bankowy 106.30.

Londyn, 25 lipca po południu. Konsole $100^{11}/_{16}$, pruskie 4% konsole $101^1/_4$, 5% tureckie z 1865 r. 8, rosyjska poż. z 1871 r. 92, takaż z r. 1872 $91^1/_2$, takaż z 1873 r. $90^5/_8$; 6% renta złota węgierska $101^1/_4$, 4% renta złota węgierska $75^1/_2$, austryacka złota renta 86, egipska $59^1/_2$, banku ottomańskiego $13^3/_4$, lombardy $12^1/_4$, akcye kanału suezkiego $75^1/_4$, srebro $50^3/_4$, dyskonto $1^1/_8$ %.

Paryż, 25 lipca po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna $78.97^1/_2$ 3% renta 77.45, $4^1/_2$ % pożyczka $108.02^1/_2$, włoska 5% renta 94.40, austryacka renta złota $86^5/_8$, 6% złota węgierska $101^3/_4$, takaż 4% $76^3/_8$, rosyjska 5% z roku 1877 $95^1/_2$. Losy tureckie $43.37^1/_2$. Crédit mobilier —. Credit foncier 1280, akcye suezkie 1900, bank paryzki 780, bank dyskontowy 508, weksle na Londyn 25.14, akcye tabaczne 530.00.

Warszawa, 25 lipca. Targ zbożowy. Pszenica 242 ℓ. pstra i dobra ——, biała ——, wyborowa ——; żyto wybor. 232 ℓ. 600-630, średnie -570; jęczmień 2 i 4ro-rzędowy 202 ℓ. 540—600; owies 142 ℓ. 375 — 390; gryka 200 ℓ. ——; rzepik letni ——, zimowy 210 ℓ. ——800; rzepak rapps zimowy 210 ℓ. ——; groch polny 260 ℓ. ——, cukrowy 260 ℓ. ——; fasola 260 ℓ. —— kop. za korzec. Kasza jaglana ——, jęczmienna ——; olej rzepakowy —— lniany —— kop. za pud. Dowieziono pszenicy —, żyta 120, jęczmienia ——, owsa 60 grochu polnego — korcy.

Warszawa, 25 lipca. Okowita 78% z akcyzą kop po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—$307^1/_2$. Hurt skład za wiadro kop. 824—833^2, za garniec 268—271. Szynki za wiadro kop. 836^3—845^5, za garniec kopiejek 272—275 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 25 lipca. Targ produktowy. Łój w m. 65.00, na śrp. 64.00. Pszenica w m. 11.80. Żyto w m. 9.10. Owies w m. 5.10. Nasienie lnu (9 pud.) w m. 14.75; ciepło.

Szczecin, 25 lipca po połud. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 160,00—178.00, na lp. śrp 173.50, na wrz. paź. 175.50. Żyto mocno, w m. 130.00—146.00, na lp. sier. 144.00, na wrz. paź. 142.50. Olej rzepakowy cicho, na lp. 53.00, na wrześ. paź. 52.20. Spirytus nsp. dobre, w m. 49.60, na lp. śrp. 49.30, na śrp. wrz. 49.30, na wrz. paź. 49.40. Olej skalny w m. 7.85.

Wiedeń, 25 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na lp. —, na jesień 9.55. Żyto na lp. —, na jesień 7.75. Kukurydza na lp. śrp. 7.12, na wrz. paź. 7.20. Owies na lp. —, na jesień 6.95.

Peszt, 25 lipca przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. ospale, na jesień 9.27, na wiosnę 9.69. Owies na jesień 6.70, na wiosnę 6.54. Kukurydza na lp. śrp. 6.85; pogoda piękna.

Londyn, 25 lipca. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, stale; za przybyłe ładunki australskiej płacą, $38^3/_4$—39; mąka i jęczmień ospale; owies pomyślnie dla nabywców; kukurydza droższa. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 45,870, jęczmienia 2,320, owsa 90,760 kwr. Nadpłynęło 5 ładunków pszenicy; powietrze zmienne

Londyn, 25 lipca. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 15. Cukier burakowy bardzo ospale $13^1/_4$.

Brema, 25 lipca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) mocno. Standard white w m. 7.30, na śrp. 7.30, na śrp. gr. 7.60.

Poznań, 25 lipca. Spirytus w m. bez becz. 48.10, na lp. 48.00, na śrp. 48.00, na paź. 46.80, na list. 46.10; ospale.

Glazgów, 25 lipca. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. $3^1/_2$ p.

Liverpool, 25 lipca. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie.

Liverpool, 25 lipca, po południu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel; spokojnie. Middl. ameryk. na paź. list. 6, na gr. st. $5^{63}/_{64}$ p.

Manchester, 25 **lipca.** Water 12 Armitage $6^1/_2$, Water 12 Taylor $6^7/_8$, Water 20 Micholls $8^1/_2$, Water 30 Clayton $9^3/_8$, Mule 40 Mayoll $9^1/_4$, Medio 40 Wilkinson $10^7/_8$, Warpcops 32 Lees $8^7/_8$, Warpcops 36 Rowland $9^1/_2$, Double 40 Weston $10^3/_4$, Double 60 zwykły gat. $13^3/_4$. Tkaniny $^{16}/_{16}$ $^{34}/_{50}$ $8^1/_2$ ft. 84; spokojnie.

New-York, 24 lipca, wieczorem. Bawełna 11, w N. Orleanie $10^{15}/_{16}$. Olej skalny rafinowany 70% Abel. Test $7^7/_8$, w Filadelfii $7^5/_8$. Surowy olej skalny $6^1/_2$. Certyfikaty pipe line — d. $64^7/_8$ c. Mąka 3 d. 50 c. Czerwona pszenica ozima w m.— d. 98 c. na lp. nominalnie, na śrp.—d. $96^1/_4$ c., na wrz.—d. $97^1/_4$ c. Kukurydza (nowa)—d. $62^1/_2$ c. Cukier (fair refining Muscovades) 5. Kawa (fair Rio) 10. Łój (Wilcox) 7.65. Słonina $8^1/_4$. Fracht zbożowy $4^3/_4$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 25	Z dnia 26
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.05	49.05
„ Londyn „ 1 Ł.	9.98	9.98
„ Paryż „ 100 fr.	39.90	39.80
„ Wiedeń „ 100 fl.	82.30	82.35
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.50	87.50
Ros. Poż. Wschodnia	93.20	93.20
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.20	97.25
„ „ „ małe	97.—	97.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	93.60	93.60
„ „ „ „ II	92.—	92.10
„ „ „ „ III	91.90	91.90
„ „ „ „ IV	91.70	91.70
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	84.50	84.50
„ „ „ „ II	83.50	83.50
„ „ „ „ III	83.—	83.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	204.40	204.15
„ „ na dost.	204.50	204.25
Weksle na Warszawę kr.	204.15	203.60
„ Petersburg kr.	203.30	203.25
„ „ dł.	201.35	201.20
„ Londyn kr.	20.41	20.40
„ „ dł.	20.35	20.33
„ Wiedeń kr.	167.60	167.50
Dyskonto prywatne	$2^3/_4$	$2^2/_4$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	$23^1/_2$	$23^1/_2$
Dyskonto 2%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 25 lipca:
W parafii katol: —
W parafii ewang: —
Starozakonnych: —
Zmarli w dniu 25 lipca:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet—, a mianowicie: —
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5 w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet —, a mianowicie:—
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1 w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych — w tej liczbie mężczyzn —, kobiet—, a mianowicie: —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Niedziela dnia 27 lipca. Temperatura wczoraj rano 13° R., w połud. 22° R., wieczór 14° R. Średnia wysokość barometru 27 cali 11 linij fr.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Luxmith Fleischer—Schulkin—Zandberg—

Expedytor.

W m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu Rosena otworzoną została

LECZNICA PRYWATNA,

przez b. ordyn. polikliniki **w Wiedniu**, d-ra med. **Misiewicza**, który po odbyciu długiej podróży naukowej i zwiedzeniu najznakomitszych klinik w Berlinie, Wiedniu, Halli i Jenie, osiadł w m. Łodzi. Godziny przyjęcia dla chorób **kobiecych, dziecinnych i wewnętrznych** od **9—11**, dla chorób **skórnych, wenerycznych i chirurgicznych** od **2—4**. Specyalne przyjęcia u d-ra Misiewicza i badania przy sztucznem oświetleniu: **krtani**, (Laryngoscopia) i **jam nosa** (Rhinoscopia) **cewki moczowej** (Endoskopia) i **ucha** (Otoscopia) od **4—6 wieczorem**. Lecznica posiada **stałe łóżka** i specyalne urządzenia dla chorób wenerycznych, skórnych, gardlanych, kobiecych i dziecinnych.

467—1—3

Mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność w Łodzi i okolicach, że naszym jedynym plenipotentem jest

pan JAN F. RUCHLIN,

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 264.

Warszawa, 10 (22) lipca 1884 r.

Za stowarzyszenie produkcyi
NAFTY BRACI NOBEL
S. KARLSON.

477—1—0

Karolina Szajsner zgubiła paszport. Prosi znalazcę o oddanie do magistratu.

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304--38--0

Uczeń 6 klasy,

łódzkiej wyższej rzemieślniczej szkoły przysposabia wstępujących do egzaminu. Wiadomość w Redakcyi Dziennika Łódz.

456—4—7

Dr. A. Kelm

zamieszkał w Łodzi na Bałutach, przy ulicy Zgierskiej, w domu gdzie apteka. Przyjmuje chorych rano od 8—10 i po południu od 4—6 Biednych bezpłatnie.

446—2—6

Kefir (Kumys)

codziennie dostać można w aptece Knichowieckiego na Bałutach.

445—3—3

MIESZKANIA

składające się z 5, 4 i 2 pokoi z kuchniami i wszelkiemi wygodami, od 1-go lipca, ulica Cegielniana Nr. 272L. dom Richtera.

447—3—3

W dobrach Pilicy, powiecie Olkuskim, 16 wiorst szosą od Zawiercia, kolei war. wied. a 13 od Miechowa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej pomiędzy fabrykami, do wydzierżawienia każdego czasu

parowa słodownia

urządzona przed paru laty najnowszym systemem, oraz browar piwny. Wiadomość na miejscu w Pilicy, w administracyi dóbr. Poczta i telegraf w miejscu. Oraz kilka folwarków od 10 do 20 włók.

452—4—6

Potrzebny jest

uczeń do księgarni,

któryby skończył przynajmniej 3 klasy i posiadał znajomość języka polskiego i niemieckiego. Wiadomość w redakcyi.

466—1—3

Dziś dnia 27 lipca 1884,
w ogrodzie w domu **Dählig** w Zgierzu

Wielki Koncert

INSTRUMENTALNO - WOKALNY

na „Powodzian"

wykona Towarzystwo śpiewaków

Liedertafel.

Wejście po k. 30, początek o god. 7-ej.

Zgubiono

portmonetkę z gotowizną

rs. 15—oraz z rewersem na rs. 16 kop. 38, przez Ignacego Tracza wystawionym. Uprasza się o zwrot takowej za wynagrodzeniem rs. 3, do P. M. Fuchsa, Piotrkowska Nr. 536.

474—1—0

WDOWA

po urzędniku, w średnim wieku, z wyższem wychowaniem, poszukuje miejsca u księdza albo wdowca do zarządu domu i prowadzenia gospodarstwa na wsi albo w mieście. Wiadomość w Łodzi, u organisty przy starym kościele.

471—1—3

Oddział banku polskiego w Łodzi

podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia banku polskiego, odbywać się będzie dnia 13 (25) sierpnia 1884 r. o godzinie 12-ej w południe, w sali licytacyjnej w gmachu Nr. 272 na rogu Cegielnianej i Zachodniej ulicy położonym, licytacya, na sprzedaż rozmaitych zastawionych towarów w terminie nie wykupionych.

Kupujący obowiązani są zaraz składać zalicytowaną sumę i zabierać kupiony towar.

Zarządzający, **T. Wichert.**
Kontroler, **Antoni Rudziński.**

W domu pod Nr. 748 przy ulicy Piotrkowskiej

SĄ ZARAZ DO WYNAJĘCIA.

2 mieszkania po 5 pokoi z kuchnią, 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią oraz na sklepy. Mieszkania zaopatrzone w wodociągi i klozety.

J. Wojdysławski.

458—3—3

Dnia 4 (16) lipca 1884 r.

W Imieniu Najjaśniejszego Pana.

Sąd okręgowy piotrkowski w wydziale cywilnym, w komplecie następującym: prezydujący, A. G. Rennenkampf, członkowie sądu: T. I. Chyliczkowski, A. A. Worobjew, w asystencyi p. o. sekretarza M. M. Cieszkowskiego, rozpoznawał sprawę z podania pełnomocnika fabrykantów łódzkich Juliusza Szulca, Otto Hartwiga i Juliusza Lose, adwokata przysięgłego Otto, o uznanie za upadłego łódzkiego fabrykanta *Jakóba Zimmermana.* W rozpoznaniu prośby adwokata przysięgłego Otto, w dniu dzisiejszym podanej, w której przytacza, że przy wyrokowaniu podania jego z dnia wczorajszego i zapadłej odmownej decyzyi względem jego żądań, sąd oparł się nie na wszystkich dowodach, część których znalazł w dniu dzisiejszym podłożone do akt innej sprawy,—i żądając uchylenia decyzyi w dniu wczorajszym zapadłej, wyjaśnia, że łódzki fabrykant Jakób Zimmerman zawiesił wypłaty;—mając na uwadze złożone przy podaniu niniejszym dokumenty, sąd okręgowy zważywszy, że proszący pokładanymi dowodami usprawiedliwił fakt, że skutkiem zupełnego upadku interesów handlowych łódzki fabrykant Jakób Zimmerman zawiesił wypłaty z dniem 10 (22) października 1883 r., przeto z mocy art: 437, 441, 449, 454, 455 i 457. kod. handlowego, oraz art: 891 ust. post. cywil. sąd okręgowy: 1) uchylając decyzyę swoję z dnia 3 (15) lipca 1884 r., fabrykanta łódzkiego Jakóba Zimmermana za upadłego uznaje, licząc datę upadłości od dnia 10 (22) października 1883 r. 2) opieczętowanie majątku upadłego, gdziekolwiek takowy znajdować się może, postanawia. 3) sędzią komisarzem masy upadłości członka sądu T. I. Chyliczkowskiego, a kuratorem adwokata przysięgłego Otto mianuje, 4) upadłego Jakóba Zimmermana zatrzymaniu osobistemu w oddziale dłużników warszawskiego więzienia podaje, 5) kopię niniejszego wyroku, przy wejściu do sądu wywiesić i ogłosić w dziennikach właściwych wedle przyjętych zasad postanawia, 6) wpis od sprawy niniejszej rs. 25 na masę wkłada, o czem zawiadomić izbę skarbową piotrkowską postanawia, 7) wyrok poddaje tymczasowej wykonalności.

Oryginał podpisali obecni członkowie sądu.

Za zgodność z oryginałem
Adwokat przysięgły **Otto.**

SĘDZIA KOMISARZ
masy upadłości łódzkiego fabrykanta
Jakóba Zimmermana

na zasadzie art. 480 kod. handlow. wzywa wszystkich wierzycieli masy upadłości Jakóba Zimmermana, ażeby się w dniu 21 lipca (2 sierpnia) 1884 r. o godzinie 11 rano w kancelaryi wydziału cywilnego sądu okręgowego piotrkowskiego stawili, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych rzeczonej wyżej masy.

Na oryginale podpisał *członek sądu* **Czyliczkowski.**

Zgodnie z oryginałem, *adwokat przysięgły* **Otto.**

Wüstehube.

Piotrkowska N. 267.

NOWOŚĆ!!

SUCHARKI

Sucharki waniliowe
Sucharki czekoladowe
Chleb wiedeński migdałowy
Chleb wiedeński
Sucharki damskie, małe i duże
Sucharki anyżowe
Sucharki migdałowe
Sucharki Presburskie małe i du-[że
Sucharki Rychnowskie
Sucharki damskie biszkoptowe
Sucharki holenderskie

Po 50 kop. za funt.

NOWOŚĆ!!

Piotrkowska N. 267.

Wüstehube.

398—7—0

Zawiadomienie.

Cieszący się od lat wielu powodzeniem i uznaniem sz. Publiczności **Magazyn strojów damskich i dziecinnych, kapeluszy, negliży i t. p.**, dający znaczne zyski, jest do odstąpienia.

Wiadomość w magazynie P. E. Dziechcińskiej, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu Wych Sukcesor. Scheiblerów.

459—0—0

KANTOR

M. Daniela Landau

przeniesiony został do nowowybudowanego domu Honigstocka, przy ulicy Zawadzkiej.

457—2—3

Upraszam szanownych pp. właścicieli domów, ażeby na dachach dymniki były zamykane na klucz i takowy na żądanie tylko moich ludzi, zaopatrzonych w odpowiednie świadectwa był wydawany w razie potrzeby przy wycieraniu kominów. Gdyż pod pozorem moich ludzi wchodzą na dachy włóczęgi i zatykają lufty kominowe.

Z szacunkiem
Majster kominiarski 2-go uczątska miasta Łodzi
Julian Frankowski.

435—1—

OSOBA MŁODA

która pracowała w magazynie ubiorów i kapeluszy damskich
Herssego i Lota
w Warszawie, przybyła do Łodzi i przyjmuje roboty takowych, podług najnowszej mody. Wiadomość ulica Widzewska dom Jana Zollera (Piekarz) 2-gie piętro Nr 422 lit. A.

405—4—

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 25 lipca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (164)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	49.20	—	49 12½ 15
„ . . . (163½)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	49.05	—	49 48 97½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	„	9.98	—	9 96½
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	39.90	—	39 82½
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (137⅙)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	82.30	—	82 10
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.50	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.25	—.—
Ros. Poż. Ws. 1 em. 1000 r.	5	—.—	93.25	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.20	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	93.20	— —
„ „ „ II „ 1000 r.	5	92.80	93.20	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.20	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	93.20	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.20	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. 1 em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	-.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.20	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.10	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	96.25	96.50	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	94 10 20	96.40	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.35	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	95 20 25	95.60	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	95 20 25	95.60	—.—
„ „ „ „ małe	5	95 20 25	95.60	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	93.60	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	92.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	91.90	—.—
„ „ „ „ IV	5	91 55 30	91 70	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	84.50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	83.50	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	83.—	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótkot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu

List. zas. nowych . .	45⅘,	List. likwid. .	60,
„ „ m. Warsz. s. I i II	158⅓,	Obligów skarb.	126⅔,
„ „ m. Łodzi . . .	116⅔,	Poż. prem. I em.	16⅔,
		„ „ II em.	183⅓,

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5|35	7|25	1|5	5|40
przychodzą do Koluszek.	6|25	8|25	2|5	6|40
„ Skierniewic.	8|1		3|39	7|59
„ Warszawy	10|10		5|55	9|50
„ Piotrkowa		9|48	3|55	11
„ Granicy		2|25	9|35	
„ Sosnowca		2|38	9|30	
„ Krakowa.		5|32		
„ Lwowa		5|30		
„ Wiednia.		5|16		
„ Wrocławia		8|43		
„ Kutna.	10|34		6|17	9|55
„ Aleksandrowa.	1|20		8|30	
„ Berlina	6|50		6|10	
„ Brześcia litews.	9|50			
„ Moskwy	10|38			
„ Petersburga			7|23	9|43
„ Mławy	9|47			
„ Lublina	9|27			
„ Kowla	3|14			
„ Kijowa	8|28			

do Łodzi przychodzą:	10|10	4|5	8|25	11|20
odchodzą z Koluszek	9|10	3|5	7|25	10|20
„ Skierniewic	7|50	1|26		8|58
„ Warszawy	6|—	11|10		6|50
„ Piotrkowa	3|18 / 5|45	1|16	5|59	
„ Granicy.	10|40	7|50	1|15	
„ Sosnowca	10|15	7|55	1	
„ Krakowa			8	
„ Lwowa			11|5	
„ Wiednia			8|30	
„ Wrocławia			6|23	
„ Kutna	4|45	11|29		6|18
„ Aleksandrowa				
„ Berlina		9|20		3|30
„ Brześcia litews.		11|15		9|30 / 8|—
„ Moskwy				6|53
„ Petersburga	5|40	9|30		4|38
„ Mławy				
„ Lublina				7|40
„ Kowla				8|12
„ Kijowa				3|15 / 6|49 / 8|38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzkiej	listowa	10|40	10|40	10|40	10|40	10|40	10|40	10|40
	list.pien.pos.	4|35	4|35	4|35	4|35	4|35	4|35	4|35
tr. kaliskiego	osobowa	2	2	2	2	2	2	2
	osob. i listow.	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list.pien.pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. brzezińsk.	list.pien.pos.	10|45	10|45	10|45	10|45	10|45	10|45	10|45
tr. lutomiers.	listowa	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10		10		10	10	
tr. aleksandr.	listowa	10	10	10	10	10	10	10
	pien. i posył.		10		10	10		10
tr. łuszyńsk.	list.pien.pos.	2		2		2		

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzka	list.pien.pos.	12|40	12|40	12|40	12|40	12|40	12|40	12|40
	listowa	5	5	5	5	5	5	5
trakt kaliski	osob. i list.	5|30	5|30	5|30	5|30	5|30	5|30	5|30
	osobowa	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowski	list.pien.pos.	6|30	6|30	6|30	6|30	6|30	6|30	6|30
tr. brzeziński	list.pien.pos.	1	1	1	1	1	1	1
tr. lutomiers.	listowa	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. łuszyński	list.pien.pos.	6		6		6		

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 14 Іюль 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.